

Rozdział 3

Hunter przeklął, kiedy zdał sobie sprawę, że wpatruję się w ten sam esej od dziesięciu minut. A do tego miał jeszcze ocenić testy, które pisali po południu jego studenci na zajęciach z zachowania zwierząt, ale nie mógł się skupić na niczym innym niż ciemnowłosa kobieta, którą spotkał wczoraj wieczorem. Nie był w stanie powiedzieć co go w niej tak bardzo zafascynowało, ale wślizgnęła się do jego myśli i nie chciała odejść.

To zaczęło się, kiedy tylko opuścił bar. Pojechał do domu i gapił się w telewizor kilka godzin nie oglądając niczego konkretnego próbując dotrzeć do swojego łóżka. Ale sen nie był dla niego. Za każdym razem kiedy zamykał oczy widział ją. Długie, ciemne włosy, zgrabne ciało, pełne miękkie usta. Nawet jej zapach go nie opuścił. Jakby obraz kobiety został wryty w jego umyśle na stałe. Jedynie wspomnienie uczucia, kiedy ich palce się dotknęły powodowało u niego uciążliwą erekcję.

To był jego gwóźdź do trumny. W końcu stracił nadzieję na jakikolwiek sen wstał i poszedł pobiegać do lasu rosnącego tuż za jego domem. Zmiana w wilka zawsze go ożywiała, dodatkowo zimne nocne powietrze mierzwiło jego futro, biegnąc tak kilometr za kilometrem przez las czuł się coraz lepiej, ale nawet w wilczej postaci myślał bardziej o niej niż o tym co robił. Pomimo że był fizycznie wyczerpany, kiedy wrócił do domu nie był w stanie zasnąć.

Więc, spędził kilka pamiętnych godzin leżąc, gapiąc się w sufit fantazjując jakby to było kochać się z tą ciemnowłosą piękną z baru. Miał jedną erotyczną fantazję za drugą- ona klęcząca przed nim zanim wzięłby ją od tyłu, ujeżdżająca go w górę i w dół bez końca, on na górze z jej nogami oplatającymi go w pasie, kiedy będzie w nią wchodził. Ale nigdy nie udało mu się zasnąć. Kiedy zadzwonił budzik, wstał, wziął zimny prysznic i pojechał do pracy.

Hunter potrząsnął głową nad esejem leżącym na jego biurku. Oh do diabła z nim. Napisał w rogu pracy pięć i przeszedł do kolejnego. Ale nie poświęcił mu więcej uwagi niż poprzedniej pracy.

Nie miał pojęcia co się z nim do diabła działo. Czy był to jakiś dziwaczny znak partnerstwa o który jego ojciec zapomniał mu powiedzieć? Wcześniej również podobały mu się kobiety, ale nie w ten sposób. To było jakby jego ciało zdecydowało, że nie pozwoli mu odpocząć nim ponownie jej nie zobaczy. Niestety, wydawało mu się to raczej nie możliwe.

Boże, on był taki głupi. Powinien posłać rachunek do diabła i wybiec za nią. Ona również się nim zainteresowała, widział to w jej oczach, wyczuł to przez zapach jej skóry. Więc, dlaczego pozwolił jej odejść? Ponieważ był idiotą, dlatego. Oczywiście, gdyby za nią wyszedł prawdopodobnie by się tylko ośmieszył. Co miałby powiedzieć? Pachniesz lepiej niż każda kobieta jaką spotkałem. Chcesz może pojechać do mnie żebym mógł wskoczyć ci pomiędzy nogi? Popatrzyłaby na niego jak na jakiegoś zbrojeńca. Już wyobrażał sobie jak ucieka przed nim do swojego samochodu.

Pukanie do drzwi przerwało jego rozmyślenia, spojrzał w górę, zmarszczył brwi. Nie było normalne żeby studenci przychodzili do niego poza wyznaczonymi godzinami konsultacji.

- Wejdz- zawołał.

Kiedy tylko odpowiedział drzwi się otworzyły, ale jego gościem nie był zwykły student tylko piękna, ciemnowłosa kobieta z baru. Cholera. Może było coś prawdziwego w teorii jego brata, że wilki wydzielają feromony, które przyciągają żeńską część populacji.

Eliza zamrugła. Nie mogła w to uwierzyć. Ten gorący facet z baru to Dr. Hunter McCall? Ten boski mężczyzna jest wykładowcą na uniwersytecie? Przesuwała swoje spojrzenie przez jego twarz do umięśnionych ramion. Cholera, był przystojniejszy niż zapamiętała. Jedno spojrzenie na niego i jedyne o czym mogła myśleć to jakby to było móc dotknąć go jeszcze raz. Przez zwykłe myślenie o tym zaczęła szybciej oddychać, miała ogromną chęć przejść przez pokój i przytulić się niego.

- Mogę ci w czymś pomóc?- spytał.

Poczuła, że się czerwieni kiedy zdała sobie sprawę, że stała w drzwiach i gapiała się na niego.

Kurdę naprawę pomyśli, że jest jakąś idiotką:

- Czy to ty jesteś Dr. McCall?

- To ja- podarował jej pół uśmiech- Oczekiwałaś kogoś innego?

- Właściwie- zaczęła- Nie, to znaczy tak. Cóż wydawało mi się, że będziesz ... starszy.

Zobaczyła w jego oczach błysk rozbawienia:

- Rozumiem. No cóż mam nadzieję, że cię nie rozczarowałem.

Rozczarować? Nie była nigdy bardziej podekscytowana jak teraz:

- Nie oczywiście, że nie!- odpowiedziała szybko, chciała jak najszybciej zmienić temat zanim zawstydzi się jeszcze bardziej. A tak właściwie to po co tu przyszła? Oh tak artykuł:

- Nazywam się Eliza Bradley. Jestem reporterką, piszę artykuł o zamordowanych turystach, detektyw Newman zasugerował mi żeby porozmawiała z tobą. Powiedział, że mógłbyś mi pomóc w zrozumieniu dlaczego wilk ich zaatakował.

Kąciki jego ust uniosły się lekko:

- A ja już miałem nadzieję, że tak się ci spodobałem wczoraj wieczorem w barze, że spędziłaś cały dzień szukając mnie żeby móc mnie jeszcze raz zobaczyć.

Eliza zaśmiała się nerwowo. Gdyby tylko wiedziała jak go wyśledzić, zrobiła by to. Jasne, jakby kiedykolwiek była taka śmiała. Zanim wymyśliła jakąś bystrą odpowiedź, Hunter McCall kontynuował:

- Więc jesteś z the Miner czy z the Sun?- spytał wymieniając tytuły lokalnych gazet.

Jego głęboki i seksowny głos nabrał poważnego tonu, co przypomniało jej dlaczego przyszła się z nim zobaczyć. Zamknęła drzwi a następnie podeszła do krzesła stojącego naprzeciwko jego biurka i usiadła. Już wcześniej przygotowała sobie notes teraz otworzyła go na pierwszej stronie. Wzięła głęboki oddech zmuszając się do myślenia o artykule a nie o tym jak fantastycznie wyglądał.

- Właściwie to z żadnej z nich. Pracuję dla San Francisco Chronicle-podała mu nazwę swojej poprzedniej gazety.

Wyglądał na zaskoczonego tą wiadomością:

- I wysłali cię aż na Alaskę w sprawie ataku zwierzęcia? Nie było ciekawszych tematów w San Francisco?

Uśmiechnęła się do niego nieśmiało:

- Wydaje mi się, że to dość ciekawy temat.

Przytaknął:

- Więc jakich informacji potrzebujesz?

Ciężko było jej się skupić siedząc tak blisko niego, zajęło jej chwilę zanim zebrała myśli:

- Policja twierdzi, że turyści zostali zaatakowani i zabici przez wilka. Zgadzasz się z tym?- spytała, jej długopis przesunął się po papierze.

Wzruszył ramionami:

- Powiedziałem im, że jest to najbardziej prawdopodobne. Powiedziałem im również, że mógł to być niedźwiedź. Ślady ich ugryzień są bardzo podobne.

- Jeżeli to był wilk- kontynuowała- dlaczego zaatakował ludzi?

Hunter McCall milczał chwilę przed odpowiedzią:

- Wilki atakują jedynie, kiedy zostaną sprowokowane albo gdy czują się zagrożone w pewien sposób. Samica może zaatakować żeby chronić swoje szczenięta. Samiec w obronie swojego stada. Ale zwykle uciekają do kryjówek, pomimo że sami są drapieżnikami, ich naturalny instynkt krze im uciekać.

Eliza zmarszczył brwi:

- Jak można zapędzić wilka w róg w środku lasu?

Wzruszył ramionami:

- Łatwo jest powiedzieć. Trzeba myśleć jak wilk, żeby odpowiedzieć na to pytanie.

No cóż nie pomogło jej to:

- Policyjny raport mówi, że ślady ugryzień były niespotykane duże. Jakiej wielkości musiał być wilk, żeby zostawić takie ślady?

Zmarszczył brwi:

- Musiał być niespotykane duże. Samice wilków mają około półtora metra długości w kłębie, samce ponad trzydzieści centymetrów więcej. Ślady ugryzień pozostawione wskazują, że to zwierze miało jakieś ponad dwa metry długości. Tak duże wilki nie są często spotykane, prawie jest to niemożliwe tak blisko miasta.

Przytaknęła:

- Możemy przyjąć, że jest to wilk, który stał się ludojadem i będzie teraz atakował tylko ludzi?

Kąciki jego ust podniosły się:

- Pani Bradley, wydaje mi się, że na oglądała się pani zbyt wielu filmów. Stare i ranne lwy znane są z tego, że stają się miłośnikami ludzkiego mięsa, ale w Afryce, nigdy nie było u nas takiego przypadku związanego z wilkami. Po za tym, według policyjnego raportu, ciała turystów nie zostały zjedzone tylko okaleczone.

To nie brzmiało dla niej ani odrobinę lepiej. Zagryzła dolną wargę rozmyślając:

- Ale jeżeli wilk nie jest ludożercą, nie wydaje ci się, że jest to dość dziwny zbieg okoliczności, że ci dwaj turyści zostali zaatakowani po kolei? A jak ma się to do teorii wilka uciekającego w sytuacji zagrożenia?

Ponownie zmarszczył brwi w zamyśleniu:

- To dobre pytanie. Obawiam się, że nie znam na to pytanie odpowiedzi. Ale przyznaję, że jest to bardzo rzadkie zachowanie dla wilków.

Eliza spojrzała w dół na swój notatnik, przeraziła się, kiedy zdała sobie sprawę, że nie zanotowała ani jednego słowa z ich rozmowy. Była tak zahipnotyzowana jego głębokim seksownym głosem, że nawet nie zwracało sobie tym głowy.

Teraz, kiedy wywiad dobiegał końca, przyłapała się na tym, że większe zainteresowanie wzbudza w niej patrzenie na niego niż jej brakujące notatki. Przyjrzała się jego ramionom. Jak na profesora był dobrze zbudowany. Może dużo ćwiczył na siłowni. Nagle, przed oczami pojawił się jej obraz jego gorącego i spoconego po intensywnym treningu. Miała małą

fantazję, jak idzie w jego kierunku, popycha go na plecy na jednym z urządzeń do ćwiczeń i wdrapuje się na niego. Teraz na pewno nie będzie mogła skupić się na pracy.

Nagle zrozumiała, że kiedy fantazjowała on coś cały czas do niej mówił, a ona nie usłyszała nawet pojedynczego słowa. Tylko wpatrywała się w jego pyszne ciało. Naprawdę musiała się wziąć w garść.

Zamknęła swój notes i uśmiechnęła się do niego, mając nadzieję, że umknęła jej w tym czasie żadna ważna informacja:

- Bardzo dziękuję dr. McCall. Bardzo mi pan pomógł.

Uśmiechnął się do niej promiennie:

- Zawsze. I proszę mów mi Hunter.

Odwzajemniła jego uśmiech:

- Dobrze. Hunterze- powiedziała wstając ze swojego miejsca.

Mężczyzna również wstał, nie mogła nie zauważyć jak bardzo był wysoki. Od piątej klasy przewyższała wzrostem większość kobiet, ale nawet dodając centymetry swoich obcasów, czubek jej głowy ledwo sięgał jego policzka. Jego ramiona były tak szerokie, że musiała oprzeć się pokusie sięgnięcia w górę i uściśnięcia go. Była to kolejna cudowna cecha profesora.

Po włożeniu notesu i długopisu do torebki, wyciągnęła do niego dłoń:

- Było mi bardzo miło cię poznać.

Kiedy Hunter uściśnął jej dłoń, Eliza walczyła żeby nie jęknąć. Jeżeli myślała, że to co wczoraj poczuła było podsunięte przez jej wyobraźnię, teraz wiedziała, że była to prawda. Ciepło jego dotyku rozpląnęło się po jej palcach, serce zaczęło bić szybciej, poczuła ucisk pomiędzy nogami. Boże, podnieciła się samym trzymaniem jego ręki.

Spojrzała w jego niewiarygodnie złote oczy, zobaczyła w ich odbiciu swoje emocje, nagle zdała sobie sprawę, że on również to czuł. Przez jedną szaloną chwilę, wydawało jej się, że chciał ją pocałować, ale zamiast tego oczyścił swoje gardło chrząknięciem:

- Hm, czy nie chciałabyś wyskoczyć czegoś zjeść?- spytał.

- Zjeść?- powtórzyła zakłopotana.

Kąciki jego ust podniosły się prezentując seksowny uśmiech:

- Tak, zjeść. Na przykład obiad. Już najwyższa pora, a znam świetne miejsce za miastem gdzie przyrządzają fantastyczne steki.

Eliza odwzajemniła jego uśmiech:

- Okej, z przyjemnością- czekała na niego, kiedy sprzątał swoje biurko i odkładał rzeczy na swoje miejsce, Eliza zadzwoniła do Andiego i poinformowała go, że spotkanie z profesorem się przedłużyło i, że wróci później niż oczekiwała.

- Więc, pojedziesz za mną?- zapytał ją kiedy skończyła rozmawiać.

Wsunęła kosmyk włosów za ucho:

- Właściwie to przywiózł mnie mój fotograf, ale jeżeli powiesz gdzie jest ta restauracja, wezmę taksówkę i spotkamy się na miejscu.

Potrząsnął głową:

- To nie jest konieczne. Pojedziesz ze mną a później zawiozę cię do twojego hotelu.

Oczywiście to miało sens, Eliza zastanawiała się dlaczego sama o tym nie pomyślała. Może, ponieważ nie potrafiła przy nim jasno myśleć. Dobry Boże, jeżeli tak na nią działał w jego biurze to jak to będzie wyglądało w jego samochodzie?

SUV Huntera stał zaparkowany niedaleko budynku wydziału, kiedy szli w jego stronę Eliza musiała przytrzymać kołnierz swojego płaszcza blisko twarzy ponieważ wkoło nich szalał zimny wiatr. Jeżeli mówiło się o tym, że San Francisco słynie ze swoich chłodnych wiosen to nie dało się porównać go do zimna panującego w Fairbanks. Po za tym, Hunter wydawał się nieporuszony chłodem wczesno wiosennego powietrza. Nawet nie zapiął swojego płaszcza! No cóż prawdopodobnie mieszkał tu od lat i przyzwyczyił się do takiej pogody.

Kiedy znaleźli się w samochodzie i zaczęli oddalać od kampusu, Eliza nie mogła powstrzymać dłużej swojej ciekawości. Z jakiegoś powodu chciała wiedzieć wszystko o przystojnym Hunterze McCall.

- Więc pochodzisz z Alaski?- spytała. Obdarzył ją przeciągłym spojrzeniem w czasie jazdy:
- Dorastałem w Anchorage, przeprowadziłem się tu kiedy dostałem posadę na uniwersytecie.

Przytknęła:

- Czy tu jest zawsze tak zimno na wiosnę?

Zaśmiał się:

- Krótka odpowiedź- tak. Czasami zdarzają się cieplejsze dni, ale takie temperatury są normalne dla tej pory roku- spojrzął na nią jeszcze raz- A ty skąd jesteś?

- Sausalito, ale teraz mieszkam w San Francisco- spojrzała przez szybę na znajdujące się w oddali góry Narodowego Parku Denali- Tutaj jest bardzo pięknie. Nawet jeżeli przez to zimno chyba odmroziłam sobie palce.

Obok niej, Hunter zaśmiał się ponownie, Eliza czuła jak jej serce zaczyna bić szybciej słysząc ten seksowny dźwięk. Nagle zaczęła zastanawiać się jak wygląda jego ciało ukryte pod tą flanelową koszulą, którą miał na sobie. Zaczęła fantazjować jak pochyła się nad nim, rozpina guziki i wsuwa dłonie, zaczyna go dotykać. Boże, miała nadzieję, że wkrótce dotrą do tej restauracji. Jeszcze jedna minuta i zacznie pełzać w jego stronę, żeby usiąść mu na kolanach! Ten jakże żywy obraz spowodował ucisk między jej nogami, ucieszyła się kiedy w końcu zjechali z drogi i wjechali na podjazd.

Zmuszając się do oderwania od niego wzroku, spojrzała przez okno i jak duże było jej zdziwienie, kiedy odkryła, że nie stali przed restauracją tylko domem. Bardzo ładnym domem, niemniej jednak był to dom. Spojrzała na niego podejrzliwie:

- Myślałam, że jedziemy do restauracji.

Hunter dostrzegł jej niepewność, ponieważ zatrzymał się na podjeździe i spojrzął na nią:

- Przepraszam. Jeżeli nie będziesz czuła się komfortowo jedząc u mnie obiad, możemy wrócić do miasta i tam coś zjeść. Nie miałem zamiaru cię oszukać, ale naprawdę robię najlepsze steki w mieście.

Zawahała się. Wiedziała, że powinna być czujna, kiedy mężczyzna, którego dopiero co poznała, zaprasza ją do swojego domu, ale prawdę mówiąc nie była zaniepokojona. Nie słyszała w swojej głowie alarmu, głosu intuicji podpowiadającego jej, że Hunter może być seryjnym mordercą. Z jakiegoś powodu, nie potrafiła tego wyjaśnić, ale czuła się przy nim bezpieczna.

- Nie, jest ok.-odpowiedziała- Obiad u ciebie brzmi nieźle.

Jak tylko skończyła mówić wjechał do garażu. Kiedy chwilę później wchodzili do kuchni, Eliza była zaskoczona jak nowoczesna ona była. Oczekiwała czegoś bardziej prostackiego, ale styl Huntera skłaniał się do nowoczesnych urządzeń i granitowych blatów. Szła kamienną posadzką do przestronnego pokoju dziennego. Ponieważ oba pomieszczenia były ze sobą bezpośrednio połączone, dom wydawał się nawet jeszcze większy. Po obejrzeniu wiejskich dekoracji preferowanych przez lokale w Fairbanks obawiała się zobaczyć u niego drewniane panele na ścianach i głowy zwierząt wiszące w każdym możliwym miejscu. Ale dom Huntera urządzone był w miłym przytulnym stylu.

- Mogę zaoferować ci coś do picia?- spytał kiedy odbierał od niej płaszcz, kładąc go na kanapie stojącej za nimi- Kieliszek wina?

Weszła do kuchni:

- Brzmi świetnie- oparła się plecami o wyspę z granitowym blatem stojącą pośrodku kuchni, patrzyła jak Hunter nalewa dwa kieliszki czerwonego wina. Cholera, wyglądał seksownie nawet robiąc coś takiego zwykłego i codziennego.

- Nie zapytałem się wcześniej- podał jej kieliszek- Ale lubisz steki, prawda?

Uśmiechnęła się do niego:

- Zdecydowanie. Mogę ci w czymś pomóc?

- Możesz zrobić sałatkę, jeśli chcesz. Wszystko znajdziesz w lodówce.

Eliza oczekiwała, że Hunter odrzuci jej ofertę, mówiąc, że jest jego gościem, spodobało jej się, że tak nie zrobił. Gotowanie sprawiało jej przyjemność, nie mogła sobie odmówić skorzystania ze swoich umiejętności w tak bajecznej kuchni jak jego, to był zdecydowanie dobry pomysł. Jednak szybko odkryła, że nie był wcale taki dobry, kiedy musiała pracować obok gorącego pana profesora. Nie mogła nie zauważyć, że korzystał z każdej sposobności zbliżenia się do niej, kiedy razem przygotowywali posiłek. Chociaż był niebywale subtelny, wydawało się, że znajdował różne sposoby, żeby jego ramię ocierało się o jej za każdym razem, kiedy sięgał po coś z lodówki czy szafki. Pozornie swobodny kontakt spowodował, że ciężko było jej skupić się na przygotowaniu sałatki, jednak jakoś sobie poradziła.

Najprawdopodobniej steki, które przygotował były przepyszne jednak nie mogła być tego pewna, ponieważ cały obiad spędziła zupełnie nim oczarowana. Jeszcze żaden mężczyzna jej tak nie zafascynował. A było w nim wiele rzeczy, które mogły się podobać. Na przykład dłonie. Jeszcze nigdy tak naprawdę nie przyglądała się męskim dłoniom, ale za każdym razem kiedy Hunter podnosił kieliszek czy gestykulował widelcem, nie mogła powstrzymać się od myślenia jakby to było gdyby te duże, silne dłonie pieściły jej nagie ciało. Z łatwością mogła wyobrazić sobie je jak pewnie dotyka jej piersi jednocześnie ssąc jej sutki. Ta jedna myśl wystarczyła, żeby stwardniały pod jej stanikiem, szybko sięgnęła po swój kieliszek z winem czując, że się czerwieni.

Próbując przegonić erotyczną fantazję ze swojego umysłu, Eliza zmusiła się do skupienia na tym co mówił Hunter. Ale teraz jej uwagę przykuły jego pełne, zmysłowe usta, prawie, że jęknęła na myśl o obrazie, który teraz pojawił się w jej głowie. Wyobrażała sobie siebie leżącą na jego stole i Huntera robiącego te wszystkie zachwycające rzeczy z jej ciałem właśnie tymi niewiarygodnymi ustami. I kiedy byłaby najbardziej rozpalona, on pozbyłby się swoich ubrań i pokazałby jej resztę tego pięknego ciała nim kochałby się z nią właśnie na tym stole.

Dobre nieba, zawsze miała wyraźne fantazje, ale ta była szczególnie intensywna. To był jedyny sposób, żeby nie zsunęła dłoni ze stołu i nie zaczęła się sama dotykać! Jak to było możliwe, żeby tak się podniecić przez zwykłe przebywanie z mężczyzną w jednym pokoju. To musiało być to wino, ponieważ jeszcze nigdy nie była tak pobudzona bez gry wstępnej. Ale teraz praktycznie ślinała się z powodu kilku nieszkodliwych fantazji. Jeszcze nigdy nie była tak zainteresowana żadnym mężczyzną. Walczyła ze swoim pragnieniem wskoczenia na niego.

Jednakże, była w stanie wystarczająco kontrolować swoją wyobraźnię nie wspominając narastającego podniecenia żeby prowadzić z nim inteligentną rozmowę. Była zaskoczona jak wiele rzeczy ich łączyło i jak niewiarygodnie łatwo jej się z nim rozmawiało. Czowała jakby znała się z Hunterem od lat.

Chociaż powiedział, żeby siedziała kiedy on zajmie się sprzątaniami po skończonym posiłku, Eliza nalegała żeby mu pomóc. Ponieważ oboje nie mogli wkładać naczyń do zmywarki, zajęła się układaniem przypraw. Kiedy przyszło do schowania młynku do pieprzu zdała sobie

sprawę, że nie wiem gdzie ma swoje miejsce. Odwróciła się do Huntera stojącego za nią z pytającym spojrzeniem:

- Gdzie go postawić?

Patrzył na nią kiedy kończył wycierać ręce w ręcznik:

- Do szafki wiszącej zaraz za tobą, ale ja się tym zajmę.

Odkładając ręcznik na blat, Hunter wziął od niej młynek i otworzył szafkę nad jej głową. Jego bliskość spowodowała szybsze bicie jej serca, Eliza oparła się o blat i wstrzymała oddech kiedy wstawiał go na swoje miejsce. Prawie, że jęknęła kiedy poczuła nacisk jego klatki na swoje piersi, Boże, czuła ciepło jego ciała przez ubrania.

Kiedy młynek wrócił na swoje miejsce, Hunter zamknął szafkę. Eliza czekała, aż się od niej odsunie i wróci do układania naczyń w zmywarce ale nie zamiast tego spojrział na nią tymi niewiarygodnie złotymi oczami. Z tej odległości mogła zobaczyć, że miały zielone plamki i jasno brązowe krawędzie. Miał najbardziej niesamowite oczy jakie w życiu widziała.

Jej puls przyspieszył, Eliza odchyliła głowę do tyłu i oblizwała usta, było to nieme błaganie Huntera o to za czym tęskniła od ich pierwszego spotkania, o pocałunek. Wyobraziła sobie go wsuwającego palce w jej włosy, odchylającego głowę i całującego ją do utraty tchu. Ta fantazja wystarczyła żeby poczuła jak miękną jej kolana, szybko złapała równowagę chwytając się blatu. Dobry Boże, jak mogła tak reagować skoro nawet jej nie pocałował. Nie mogła uwierzyć, że była podniecona z powodu mężczyzny, którego właśnie poznała, ale nie obchodziło jej to. Jej ciało błagało o jego dotyk, wydawało jej się, że zaraz umrze jeżeli jej nie pocałuje.

I jakby czytając w jej myślach, Hunter pochylił się i nakrył jej usta swoimi. Pocałunek był delikatny, jego wargi poruszały się czule, westchnęła czuła jak rozpływała się pod wpływem jego dotyku. Smakował winem, stekiem i czymś jeszcze co było jej trudno określić. Ale było to zdecydowanie męskie i nie związane z alkoholem.

Po chwili, Hunter pogłębił pocałunek, jego usta zaczęły poruszać się pewniej, mocniej jakby nie mógł się nią nasycić. Wsunął język w jej usta, domagając się jej reakcji, odchylił jej głowę

bardziej do tyłu. Eliza jęknęła z przyjemności. Była całowana przez wielu mężczyzn, ale nigdy w ten sposób. Jeżeli dochodziło do całowania Hunter MccCall był klasą samą w sobie.

- Boże, smakujesz tak dobrze- powiedział ochryłym głosem, jego oddech był przyspieszony, uniósł kusząco usta- Pragnę cię Elizo.

- Tak- wydyszała. To jedno słowo było ochryłym szeptem na jej wargach, przyciągnęła go bliżej siebie do kolejnego pocałunku. Tym razem, to jej język był tym, który szukał jego, chciała zbadać każdy centymetr jego smacznych ust. Nie przejmowała się tym, że ledwie się znali. Pragnęła go i tylko to się teraz liczyło.

Jęknął, a następnie błyskawicznie Hunter wziął ją na ręce i ruszył z nią w kierunku schodów. Nie miała pojęcia jak zdołał znaleźć wyjście z kuchni, przez salon i w górę po schodach ponieważ cały czas ją całował. Musiał mieć niesamowity zmysł orientacji, ponieważ nim się obejrzała już byli w sypialni. Dopiero wtedy podniósł głowę i postawił ją na nogi.

W świetle pochodzącego z korytarza, Eliza zobaczyła w jego oczach tą samą pasję, którą sama czuła, jej puls przyspieszył jeszcze bardziej. Jęknęła z powodu trawiącego ją ognia pożądania. Nigdy nie doświadczyła takiego pragnienia z innym mężczyzną.

Chętna, sprawdzenia czy był tak dobrze zbudowany jak myślała, Eliza zsunęła dłonie z jego ramion i zatrzymała się na dole koszuli, kiedy zaczęła rozpinąć pierwszy guzik, poczuła jak Hunter wsuwa ręce pod jej koszulkę. Poczuła mrowienie na skórze, przesuwając palcami w górę jej brzucha, nie mogła powstrzymać jęku kiedy dotarł do osłoniętych materiałem biustonosza, piersi. Jej sutki stwardniały, błagając o jego dotyk, ale on ledwie musnął je kciukami. Zmuszając ją do podniesienia ramion, ściągnął jej koszulkę przez głowę i niedbale odrzucił na bok.

Hunter wyglądał jak drapieźnik kiedy spojrzał w dół na jej piersi, Eliza poczuła jak jej sutki twardnieją jeszcze bardziej. Jeszcze nigdy nie była tak obolała z potrzeby dotyku przez innego człowieka, myśl o Hunterze pieszczącym jej piersi prawie, że pozbawiła ją tchu. Na szczęście nie kazał jej dłużej czekać, ale natychmiast wziął je w swoje dłonie.

Eliza złapała szybki oddech pod wpływem jego dotyku, jej ręce automatycznie chwyciły przód jego koszuli, żeby złapać równowagę. Hunter drażnił jej napięte brodawki przez

zakrywające je koronki, robiąc małe kółeczka kciukami, w tym samym czasie pochylił się i zaczął całować jej szyję. Wygięła się w jego stronę, głowę odrzuciła do tyłu, wydając z siebie miękkie westchnienie przyjemności. Tak cudownie było czuć na sobie jego dłonie, była tak niecierpliwa, żeby poczuć jego dotyk na nagiej skórze, że już sama chciała rozpiąć biustonosz, kiedy poczuła jego palce na zapięciu, poradził sobie z nim błyskawicznie. Niecierpliwie czekała na dotyk, była gotowa zamruczeć, kiedy wyznaczał gorącymi pocałunkami ścieżkę w dół jej szyi do jednego różowego sutka.

Zakwiliła kiedy zamknął wargi na małym twardym szczycie i wciągnął go do ust. Przesuwał językiem wkoło niego, jeszcze raz i jeszcze raz aż w końcu polizał najbardziej wrażliwy koniuszek. Boże, to było takie cudowne.

Hunter ssal wygłodniały jej pierś, drażniąc czuły szczyt, aż poczuła że się rozplywa. Wtedy przerwał i powtórzył tą samą wspaniałą czynność z drugą piersią. Kiedy podniósł głowę, Eliza automatycznie otworzyła usta w proteście, ale zamknął je poprzez rozpinanie jej jeansów. Ale zamiast natychmiast je zdjąć jak oczekiwała, obniżył je wystarczająco aby mógł wsunąć dłonie w jej majtki i złapał ją za tyłek. Zawsze jej się podobało, kiedy mężczyzna poświęcał uwagę jej pośladkom, nie mogła powstrzymać jęku aprobaty, kiedy Hunter je pieścił. Cholera, ten facet dobrze wiedział, jak zająć się kobietą.

Z małą pomocą jej kręcących się bioder, ściągnął niżej jej spodnie i bieliznę. Nagle, zdając sobie sprawę, że to on był daleko przed nią w wyścigu – rozbierzmy się do naga- pośpiesznie zaczęła rozpinąć guziki jego seksownej flanelowej koszuli, którą miał na sobie, wydała pomruk zadowolenia kiedy zobaczyła jego szeroką, gładką umięśnioną pierś. Chooooolera, ależ on był zbudowany! Jej wyobraźnia nawet nie była bliska w tym jak cudowne miał ciało.

Nagle chcąc zrobić coś więcej niż tylko patrzeć, Eliza pochyliła się do przodu z zamiarem zrobienia własnego śledztwa. Ale zanim zdołała zrobić cokolwiek, Hunter wsunął dłoń w jej włosy i przyciągnął ją do kolejnego gorącego pocałunku zanim popchnął ją w kierunku łóżka.

- Hej, to nie sprawiedliwe- zaprotestowała kiedy pchnął ją na miękki materac- Dopiero zaczynałam.

Zachichotał łagodnie:

- Nie martw się. Będzie mnóstwo czasu dla ciebie później, będziesz mogła mnie zbadać jak tylko będziesz chciała. Teraz moja kolej. Marzyłem o twoim nagim ciele odkąd cię zobaczyłem. Teraz jest czas porównać jak moje fantazje mają się do rzeczywistości.

Eliza zamrugła. Miał na jej temat fantazje? Ale nim mogła pomyśleć o tym chwilę, Hunter sięgnął w dół rozwiązał i zdjął jej buty. Kiedy zniknęły, złapał nogawki jej jeansów i ściągnął je jednym gładkim ruchem i odrzucił na bok. Majtki poszły tym samym śladem, zdejmując je z jej szczupłych bioder. Nie, nie narzekała. Uwielbiała uczucie jego palców na skórze jej nóg. Kiedy była zupełnie naga, cofnął się żeby wpatrywać się w jej ciało, rozmarzonymi złotymi oczami. Podnosząc się na łokciach, Eliza spojrzała na niego namiętnie:

- Więc, jak wypadłam w porównaniu z twoimi fantazjami?- skąd przyszło jej to do głowy? Zwykle była nieśmiała w kontaktach z mężczyznami, ale przy nim nie mogła się powstrzymać.

Jego usta zmieniły się w seksowny uśmiech kiedy leniwie oglądał ją z góry do dołu:

- W porównaniu moje fantazje wypadają zupełnie blado. Jesteś absolutnie idealna.

Eliza uśmiechnęła się. To była dokładnie taka odpowiedź na jaką liczyła.

Nie przejmując się swoją koszulą, Hunter rzucił ją na podłogę, Eliza skorzystała z okazji żeby przyjrzeć się jego wspaniale umięśnionej klatce piersiowej i brzuchowi. Ten profesorek wprawilby w zakłopotanie niejednego kulturystę.

Pragnąc zobaczyć resztę jego ciała, Eliza czekała bez tchu, aż szybko pozbędzie się swoich spodni i dołączy do niej na łóżku, ale zamiast tego złapał ją za piętę i delikatnie podniósł nogę do góry. Patrząc jej w oczy pochylił się powolnie zaczął całować kostkę, liżąc i skubiąc zębami drogę do środka jej nóg. Westchnęła. Zdecydowanie chciała zobaczyć resztę jego nagiego ciała, nie mogła zaprzeczyć, że bycie adorowaną przez jego ciepłe usta był świetnym sposobem na zajęcie jej aż zdecyduje się w pełni odsłonić.

Hunter wydawał się być pochłonięty torowaniem sobie drogi do jej łona, zadrzała na samą myśl o tym jak to będzie móc poczuć jego języku na jej najbardziej wrażliwych rejonach.

Nawet kiedy dotarł do połączenia jej ud, Hunter miał zamiar się z nią drażnić. Eliza załapał zębami dolną wargę, jej oddech mieszał się z ekscytacją, czuła jak jego usta znajdowały się

coraz bliżej jej cipki. I kiedy myślała, że będzie musiała złapać go za włosy i przyciągnąć go tam gdzie najbardziej potrzebowała, zaczął przesuwac językiem wzdłuż jej gładkich fałdek.

Eliza jęczała z przyjemności, jej całe ciało drżało w odpowiedzi na jego pieszczoty. Ulegając wcześniejszemu pragnieniu wsunęła palce w jego ciemne włosy, przytrzymując głowę Huntera w miejscu. Teraz to ona miała go tam gdzie chciał, nie miała zamiaru pozwolić mu wrócić do ponownego dręczenia jej, bez względu na to jak zachwycające to było. A jednak, jakoś znalazł sposób żeby znowu ją drażnić, powolnie przesuwając językiem od jednej mokrej fałdki do drugiej, ale nigdy nie dotykając lechtaczki. Chciał doprowadzić ją do szaleństwa, ale kiedy kontynuował lizanie jej warg, musiała przyznać, że była to najprzyjemniejsza tortura.

Kiedy już myślała, że będzie krzyżeć z jego powodu, jego usta zamknęły się na pulsującej lechtaczce, zaczął wyznaczać językiem małe kółka dookoła wrażliwego sedna. Wiła się na łóżku, łapiąc dłońmi prześcieradło z powodu zalewającej jej przyjemności. Wydawała jęk za jękiem kiedy jego język w jakiś magiczny sposób znalazł dokładnie to miejsce, które chciała żeby lizał. Wyglądało to jakby czytał w jej myślach.

Zacisnęła palce w jego włosach:

-Właśnie tu! Nie przestawaj-błagała- Proszę, nie przestawaj!

Hunter nie przestał, za to zaczął poruszać językiem coraz szybciej. Eliza odruchowo zaczęła poruszać biodrami w tym samym rytmie co jego język, kręcąc nimi raz za razem, aż poczuła pierwsze fale nadchodzącego orgazmu. Nagle została pochwycona w przyływ doznań tak intensywnych, że prawie miała zawroty głowy. Odrzucając głowę do tyłu, krzyknęła, był to pierwotny głęboki dźwięk, który pochodził z głębi jej duszy rozbrzmiewający po całym pokoju.

Drżenie spowodowane szczytowaniem zaczęło opadać, Eliza leżała nieruchomo próbując złapać oddech. To był najbardziej niesamowity orgazm jaki podarował jej mężczyzna, była tego pewna. Rzecz, której na pewno nie była pewna to jak miała mieć siłę, żeby się ruszyć po tak intensywnym orgazmie. Może będzie leżała nieruchomo i pozwoli Hunterowi decydować o wszystkim. Ale nagle poczuła delikatny pocałunek, który złożył na wewnętrznej stronie jej uda, jakimś sposobem znalazła w sobie siłę, żeby podnieść się na łokciach i spojrzeć na niego.

Uśmiech gościł na jego ustach:

- Wyglądasz jakby ci się podobało.

Uśmiechnęła się:

- Jesteś bardzo dobry w tym co robisz profesorze. Ale teraz moja kolej.

Zapominając o wcześniejszym zmęczeniu, Eliza usiadła, przesunęła dłońmi wzdłuż jego sześciopaka do paska:

- Nie uważasz, że już najwyższa pora się ich pozbyć?

Bez czekania na odpowiedź, pociągnęła rozpięty pasek i szybko zaczęła pracować przy jego jeansach. Chętna by w końcu zobaczyć jego twardego penisa, którego czuła przyciśniętego do jej ciała kiedy wcześniej się całowali, szybko ściągnęła jego spodnie z bielizną. Ponieważ jego sztywny fiut pojawił się prosto przed jej oczami, mogła patrzeć tylko na niego. Długi, twardy i gruby. Takie właśnie lubiła najbardziej.

Sięgając, otoczyła go palcami i pochyliła się do przodu, żeby wziąć go do buzi. Nad sobą usłyszała jęk Huntera, kiedy przesuwała jego długość w dół jej gardła. Jęknęła, Eliza powoli wsuwała jego męskość i wycofywała i jeszcze raz. Chciała to natychmiast powtórzyć, ale Hunter złapał ją za włosy i delikatnie odciągnął. Ciekawa, podniosła głowę w górę, żeby zobaczyć, że patrzy na nią błyszczącymi, złotymi oczami.

- Zrób tak jeszcze raz a dojdę szybciej niż oboje byśmy chcieli- zawarczał.

Zadowolona, że nie odkrył jej braków w seksie oralnym, Eliza zaśmiała się. Pochylając się patrzyła pożądliwie jak Hunter pozbywa się swoich spodni i bielizny. Nie było w nim niczego co nie byłoby idealne. Zapatrzyła się na jego długie, umięśnione nogi. Ponieważ rozsiadł się pomiędzy jej własnymi, poczuła jak serce zaczyna jej szybciej bić. Zadowolona, że chwilę wcześniej miała jego penisa w ustach nie mogła się doczekać żeby mieć go już w sobie.

Ku jej niezadowoleniu nie wszedł w nią od razu. Oparł się na rękę, kiedy drugą, główką penisa zaczął przesuwać po jej otwartych wargach. Podobało jej się co robił, ale potrzebowała więcej:

- Proszę- zażądała rozpaczliwie- Przestań się ze mną drażnić- główka jego fiuta ciągle wędrowała przed jej wejściem. Hunter spojrzał jej w oczy i przez moment myślała, że zignoruje jej błaganie i nie przestanie się nad nią znęcać, ale wtedy zaczął w nią wchodzić, centymetr po centymetrze, powoli wsuwał się w nią.

Eliza złapała oddech, kiedy wszedł w nią do końca. Dobry Boże! Był taki gorący i twardy w środku niej, idealnie dopasowany.

Wydając ochrypły jęk, Hunter schylił głowę i złączył ich usta w namiętym pocałunku. Otaczając go ramionami za szyję i nogami w pasie, Eliza wciągnęła go w siebie jeszcze głębiej. Pozostali tak nieruchomo, jego penis zagłębiony w jej pochwie, jego usta plądrujące jej, jego twarde silne ciało przyciskające ją do miękkiego materaca. Wtedy nagle, zaczął powoli się poruszać. Pisnęła w jego usta, odruchowo podnosząc biodra. Z każdym pchnięciem, jego penis wydawał się znajdować w jej wnętrzu sekretne miejsce, którego odkrycia inni mężczyźni nie byli nawet bliscy.

I kiedy myślała, że oszaleje z ekstazy, Hunter nagle przewrócił się na plecy, tak że teraz to ona na nim siedziała. Eliza mogła tylko na niego patrzeć:

- Ujeżdżaj mnie- rozkazał, dłonie oparł na jej biodrach zmuszając ją do ruchu.

Nie musiał jej tego dwa razy powtarzać. Umieszczając dłonie na jego piersi zaczęła się powolnie poruszać, rytmicznie krążąc biodrami na jego penisie. W tej pozycji, mogła ocierać się o niego, czuła fale nadchodzącej przyjemności wiedziała, że nie zajmie jej dużo czasu nim dojdzie ponownie. Niedługo później, kiedy o tym pomyślał, poczuła znajome mrowienie nadchodzącego orgazmu, zaczęła poruszać biodrami szybciej i szybciej, krzyknęła kiedy po raz drugi doszła tej nocy.

Wracając powoli na ziemię, Eliza otworzyła oczy zobaczyła, jak Hunter wpatruje się w nią z wyglodniałym wyrazem. Pochyliła się do przodu żeby go pocałować, zaczęła poruszać biodrami w sposób, który instynktownie wiedziała, że będzie mu się podobał.

Hunter warknął w jej usta, zaciskając uścisk na jej ciele i zaczął szybko w nią pompować, z każdym pchnięciem jego penis wchodził w nią głębiej i głębiej. Poczul pierwsze oznaki orgazmu, Eliza oderwała od niego usta i ukryła twarz w zgłębieniu jego szyi. Poczula jak

Hunter przesuwając ręce na jej pośladki. Chwytał mocno jej tyłek i zaczął ją pieprzyć nawet jeszcze mocniej i szybciej, krzyczała w jednym nieprzerwanym wrzasku przyjemności, kiedy osiągnęła szczyt.

Kiedy jej orgazmy trwał i trwał w sercu wiedziała, że bez względu z iloma mężczyznami będzie się kochać, to będzie najprawdziwszy najbardziej doskonały stosunek w jej życiu. I kiedy jej krzyk rozkoszy połączył się z jego głębszymi, bardziej ochrypłym jękami satysfakcji, prawie załkała z wrażenia jak doskonały był to moment.

Łapiąc oddech Eliza opadła na jego klatkę piersiową. Chciała coś powiedzieć Hunterowi, na przykład jak cudownie jej było, ale otaczające ją ramiona była tak ciepłe i wygodne, że pozwoliła zapanować nad sobą senności, zamknęła oczy i poczuła jak zasypia. Ostatnią rzeczą jaką zapamiętała to Hunter okrywających ich oboje kocem.